Nr 248 (278) Łódź, sobota 22 września 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 227-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

STRACONY ROK

Akcja dekonspiracji, AK rozpoczęta deklaracją płk. Radosława, zatacza coraz szersze kręgi, ogarniają swym zasięgiem cały kraj. Uwzględniając wyjątkowe okoliczności i trudności komunikacyjne, rząd przedłużył o trzy tygodnie termin powrotu do normalnego życia ludzi działających jeszcze dotychczas nielegalnie. W ten sposób wyczerpane zostają wszystkie zasoby dobrej woli, jaką przejawił obóz demokratyczny w stosunku do formacji wojskowych, podległych byłemu „rządowi" londyńskiemu.

Gdy setki młodych ludzi stawiają się do dyspozycji urzędujących komisji likwidacyjnych, gdy, porzucają swą obecną bezużyteczną, jałową i szkodliwą konspirację, aby wziąć się do twórczej pracy, ogarnia nas nie tylko radość i zadowolenie, ale także i uczucie głębokiego żalu. Cieszymy się, iż ci dzielni chłopcy, a częściowo i ich dowódcy, znajdują wreszcie drogę do swojej Ojczyzny, porzucają emigrację wewnętrzną, która mogłaby ich zaprowadzić na bezdroża przestępstw kryminalnych. Jednocześnie jednak przepełnia nas smutkiem fakt, iż dzieje się to dopiero dziś, po roku ciężkiej, wytężonej, trudnej pracy obozu demokratycznego nad odbudową państwa. Nie pomniejsza to w niczym naszej serdeczności w powitaniu tych marnotrawnych naszych synów i braci, którzy w najlepszej wierze ukrywali się do dziś jeszcze w ciemnym gąszczu konspiracji.

Żal nasz dotyczy tych, którzy nimi kierowali, którzy dawali im instrukcje, którzy wspierali ich moralnie i materialnie, aby tylko nie zjednoczyli się ze swym narodem, aby trwali w postawie wyczekującej, a często nawet — co gorsza — atakującej ludzi i instytucje odradzającego się państwa. Ten stracony rok bezczynności tych ludzi, ludzi, którzy potrzebni są ojczyźnie, jest największym oskarżycielem pod adresem polityków londyńskich, nie wahających się przed odebraniem dla swych prywatnych i osobistych celów na ten tak długi i ważny okres czasu, siły i zapał tylu naszych rodaków.

Fabryki i kopalnie, administracja nasza i wojsko, koleje i szkoły utraciły na skutek tego niezliczone ilości godzin wytężonej pracy, która by tak walnie przyczynić się mogła do dzieła jego odbudowy. Ale wreszcie ten bierny opór przeciw Polsce, ten bezsensowny strajk ludzi, którzy o Polskę tak nie raz bohatersko walczyli z Niemcami, został przełamany. Przemówiliśmy do nich argumentami rozumu, przekonaliśmy ich, iż po stronie demokracji jest słuszność i racja, że nie ma Polski ani na emigracyjnej tułaczce, ani w leśnej kniei. Ludzie dobrej woli uwierzyli argumentom, które im dał każdy dzień, każda godzina współczesnego życia polskiego, tętniącego rytmem ciężkiej, ale wytrwałej pracy.

I my wiemy i oni to wiedzą, iż w Polsce nie jest jeszcze najlepiej. Wiedzą, iż nie przychodzą do wspaniale zastawionych stołów, ani też do lekkiego i wygodnego życia. To, do czego ich wzywamy, to ciężka, trudna praca, w której chcemy, by nam pomogli, gdy zrozumieli, iż każdy, kto ręki do tego codziennego trudu nie przykłada, w rezultacie jest szkodnikiem, marnotrawcą, największego kapitału, jakim rozporządzamy i który bezużytecznie w walkach wewnętrznych nie może być roztrwoniony — kapitału naszych rąk i naszych mózgów.

Patrząc na te sprawy realnie, mamy pełną świadomość, iż nie wszyscy wezwanie to zrozumieją, iż nie wszyscy zdobędą się na przekroczenie linii, dzielącej konspirację od życia w jawności. Nie wszyscy zapewne zrozumieją, iż to, co było cnotą i odwagą w obliczu wroga, jest zdradą i zbrodnią wówczas, gdy ojczyzna żyje i pracuje nad życia tego całkowitą odbudową.

Jeśli więc argument rozsądku nie poskutkuje wobec wszystkich, demokracja nie będzie mogła się zawahać ani chwili w wyciągnięciu właściwych, ostatecznych konsekwencji w stosunku do tych, którzy nie usłuchają wezwania jej i swoich własnych towarzyszy broni, którzy tę broń dobrowolnie dziś składają. W stosunku do tych ludzi trzeba będzie zastosować właściwe metody, nie oglądając się na to, iż są naszymi rodakami, gdyż nimi być przestają, wówczas gdy kroczyć chcą dalej swoimi własnymi leśnymi ścieżkami.

Wiemy, iż mimo uznania przez wszystkie wielkie mocarstwa Rządu Jedności Narodowej, na emigracji pozostały nadal czynne ośrodki, podsycające opór części Polaków wobec własnej Ojczyzny tak samo, jak organizują na zachodzie wielkie trudności na drodze powrotu do kraju byłych jeńców, byłych więźniów i oddziałów wojskowych. Przełamywanie tych oporów na terenie międzynarodowym wiąże się jak najściślej z wewnętrzną akcją pacyfikacji stosunków na płaszczyźnie rzetelnej jawności, która jest gwarantką ustroju demokratycznego.

Nie ma bowiem demokracji, która godzić by się mogła ze współistnieniem jakiejkolwiek konspiracji. A jeśli ta konspiracja istnieje i chce istnieć nadal oznacza to, iż jej cele polityczne identyfikują się z celami faszyzmu i jako jego szczątek i przeżytek musi być zniweczona.

ZBIGNIEW MITZNER.

Uchwały Komisji Kontrolnej w Berlinie

LONDYN, (Polpress). — Korespondenci pism brytyjskich donoszą z Berlina, że Międzysojusznicza Komisja Kontrolna powzięła kilka ważnych uchwał, regulujących życie Niemców:

Żaden Niemiec nie ma prawa przechodzić przeszkolenia wojskowego w jakiejkolwiek formie. Wszelkie parady, przypominające wojskowe, są zabronione. Zabronione są związki b. kombantantów, które odgrywały wielką rolę w życiu Niemiec, po pierwszej wojnie światowej.

Zniesiono 12 ustaw rasowych, wymierzonych przeciw Żydom.

Uzgodniono, że Niemcy będą traktowani jako jedność gospodarcza. Mocarstwa wspólnie będą regulowały import i eksport niemiecki, zgodnie z uchwałami, powziętymi w Poczdamie. Import do Niemiec będzie ograniczony do minimum.

Wielka Piątka pracuje

Po Włoszech—Rumunia i Finlandia

LONDYN, (AFP). Oficjalny komunikat z wczorajszych obrad pięciu ministrów spraw zagranicznych donosi, iż prowadzone były debaty na temat głównych zasad traktatów, które mają być zawarte z Finlandią i Rumunią. Podstawą dyskusji były propozycje radzieckie.

Oczekuje się, iż konferencja, poza sprawą umiędzynarodowienia europejskich dróg wodnych, zajmie się również wycofaniem oddziałów brytyjskich i radzieckich z Iranu (Persja), zgodnie z przyrzeczeniem danym rządowi irańskiemu w chwili zajmowania tego kraju przez wojska alianckie.

Propozycje, dotyczące przyszłego statutu cieśnin tureckich wysunie prawdopodobnie Rosja, wiadomo też, że uzgodnienie wspólnej polityki odnośnie Austrii, oraz omawianie sprawy odszkodowań niemieckich zajmie konferencji jeszcze sporo czasu.

LONDYN, (London Press Service). Ogólnie panuje przekonanie, iż przygotowanie traktatu pokojowego dla Finlandii nie nasunie poważniejszych trudności, gdyż wszyscy uczestnicy konferencji uznają rząd tego państwa. Komentatorzy londyńscy twierdzą, iż ministrowie dołożą wszelkich starań, by podczas obecnej konferencji osiągnąć porozumienie, tak, aby w ciągu sesji mogły być przygotowane traktaty dla państw półwyspu Bałkańskiego oraz dla Węgier.

Londyńska opinia z wielkim zadowoleniem przyjęła ogłoszoną w piątek decyzję Komisji Kontrolnej w Berlinie, dotyczącą regulacji importu niemieckiego i jednocześnie uznającą Niemcy za jednolitą całość ekonomiczną.

Porozumienie i owocna współpraca czterech mocarstw okupacyjnych wywołało w Londynie wielkie zadowolenie, jako dowód wypełniania decyzji, przyjętych na konferencji w Poczdamie.

Generałowi Eisenhowerowi cześć!

Imię gen. Eisenhowera sławne jest w narodzie polskim. To pod jego dowództwem wojska sprzymierzonych dokonały w czerwcu 1944 roku potężnego skoku na Europę. Była to nieznana dotąd w dziejach operacja desantowa, dokonana z ogromnym nakładem sił i środków materiałowych i ludzkich, oraz z dużym mistrzostwem, przynoszącym zaszczyt umiejętnościom strategicznym gen. Eisenhowera. Dwa miesiące trwała wówczas zaciekła walka na wybrzeżu Francji — dopóki nie został rozbity słynny Wał Atlantycki i przed wojskami sprzymierzonych stanęła otworem droga do serca Francji.

Pamiętamy, z jaką radością przyjęliśmy wówczas to zwycięstwo sprzymierzonych. Wpatrzeni z nadzieją we wspaniałe sukcesy Armii Czerwonej, miażdżącej na froncie wschodnim siły niemieckie i pędzącej wroga na Zachód — oczekiwaliśmy jednocześnie uderzenia sojuszników od zachodu, pojmując, że w tym żelaznym pierścieniu sił zbrojnych zjednoczonych mocarstw demokratycznych potęga hitlerowska nie ostanie się. Realizacja tych oczekiwań wiąże się w pamięci narodu polskiego i wszystkich narodów świata na zawsze z bohaterskim imieniem gen. Eisenhowera.

Po sforsowaniu Wału Atlantyckiego wojska gen. Eisenhowera w ciągu miesiąca odepchnęły Niemców i oczyściły Francję i Belgię. Nastąpił koncentryczny atak dywizji sojuszniczych od zachodu i radzieckich od wschodu, które w tym czasie wypierały wroga z ziemi polskiej.

W marcu 1945 roku, gdy wojska radzieckie podchodziły pod Wiedeń i Gdańsk, wojska gen. Eisenhowera forsują Ren i maszerują w głąb Niemiec. Błyskawiczne rajdy jednostek zmotoryzowanych od wschodu i zachodu doprowadzają w ciągu następnych tygodni do kapitulacji Niemiec.

Imię gen. Eisenhowera czczone jest we wszystkich krajach, dla których sprawa zwycięstwa nad hitleryzmem była sprawą najbliższą i życiową. Związek Radziecki odznaczył go najwyższym i najzaszczytniejszym odznaczeniem — Orderem Zwycięstwa, a mieszkańcy Moskwy entuzjastycznie witali generała podczas jego niedawnego pobytu w Zw. Radzieckim. Londyn mianował gen. Eisenhowera swym honorowym obywatelem i wręczył mu szpadę Wellingtona, którą Wellington nosił w czasie bitwy pod Waterloo. W ojczystym Nowym Jorku witał wracającego gen. Eisenhowera szpaler 2 milionów ludzi, a miasto odznaczyło go Złotym Medalem.

Żołnierz polski radośnie wita znakomitego dowódcę i stratega, syna przyjaznego narodu amerykańskiego, jednego z twórców zwycięstwa.

(„Polska Zbrojna")

Jak żyją hitlerowcy

NOWY JORK, (Polpress). — Korespondent dziennika „Christian Sciencead Monitor" donosi z Tokio, że przebywa tam dotychczas grupa hitlerowców. Niemcy ci mieszkają w luksusowych warunkach i mają do swojej dyspozycji duże kwoty pieniężne. Znajduje się wśród nich kierownik placówek partii hitlerowskiej w Chinach, Mandżurii i Japonii, Spahn oraz dowódca łodzi podwodnych, admirał Wernecker.

LONDYN, (Polpress). — „Daily Express" donosi z Genewy, że mimo, iż rząd szwajcarski wezwał około 1,500 hitlerowców do opuszczenia kraju, wyjechało dotąd zaledwie 50 Niemców. Korespondent dziennika podaje szereg nazwisk hitlerowców, którzy w dalszym ciągu mieszkają w Szwajcarii w komfortowych warunkach.

Są to m. in.: attache wojswoy von Isseman, b. szef wywiadu niemieckiego w Szwajcarii, doradca Ribbentropa Kordt, który żyje jak prawdziwy milioner we własnym pałacu, oraz attache lotniczy i najlepszy przyjaciel Goeringa, von Gripps.

Truman pośredniczy

NOWY JORK, (Polpress). — Radio „New York" doniosło, że prez. Truman ma zamiar udać się do Detroit, żeby pośredniczyć pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle samochodowym. Jak wiadomo, na skutek żądań podwyższenia płac ze strony robotników, zakłady samochodowe Forda zostały zamknięte. 50 tys. robotników znalazło się bez pracy.

Bohater Ameryki w Warszawie

WARSZAWA, PAP (Polpress). Na zaproszenie prezydenta KRN, ob. Bolesława Bieruta przybył do Warszawy bohater Ameryki, naczelny dowódca sprzymierzonych sił ekspedycyjnych w Zachodniej Europie, gen. Dwight Eisenhower, który od roku 1945 po kapitulacji Niemiec objął z ramienia St. Zjednoczonych władzę nad amerykańską strefę okupacyjną.

Przylot nastąpił o godz. 11-ej przed poł.

Wysiadającego z samolotu gen. Eisenhowera powitano hymnem amerykańskim i polskim, odegranym przez orkiestrę reprezentacyjną WP., a kompania honorowa WP. oddała honory wojskowe.

W imieniu Rady Narodowej m. st. Warszawy gościowi wręczono wiązankę biało-czerwonych róż.

Gen. Eisenhower odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej następnie przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczym w towarzystwie gen. Spychalskiego odjechał do hotelu „Polonia".

Zebrana licznie przed hotelem publiczność zgotowała mu gorącą owację.

Wkrótce po przybyciu do Warszawy, gen. Eisenhower zwiedził Stare Miasto, a następnie udał się do Muzeum Narodowego na wystawę „Warszaw oskarża".

Około godz. 13-ej gen. Eisenhower przybył do Belwederu. Gdy auto generała podjechało przed pałac, orkiestra wojskowa odegrała hymn amerykański, a kompania honorowa sprezentowała broń.

Przybywającego generała powitali przedstawiciele kancelarii cywilnej Prezydenta KRN w osobach dyrektora Biura Prezydialnego, dr Jana Wasilewskiego, naczelnika Wydziału Prawnego, dr. Bolesława Walewskiego oraz członków kancelarii, po czym minister Rzymowski i wicemin. Modzelewski wprowadził gościa do prywatnych apartamentów Prezydenta, gdzie gen. Eisenhower odbył serdeczną rozmowę z prez. Bierutem.

O godz. 13.30 Prezydent wraz z wiceprezydentem KRN, premierem Osóbką-Morawskim, wicepremierami i ministrami wprowadził gen. Eisenhowera do Sali Pompejańskiej, gdzie rozpoczęła się uroczystość dekoracji dostojnego Gościa najwyższym odznaczeniem polskim — Krzyżem Grunwaldu I klasy.

Obywatel Prezydent powitał dostojnego Gościa następującym przemówieniem:

„Panie Generale! Jestem niezmiernie rad, że mogę powitać Pana-Bohatera Narodowego St. Zjednoczonych, na naszej ziemi polskiej i w Stolicy naszego kraju.

Miło mi jest oznajmić Panu, że cały naród polski żywi względem Pana i względem Pańskiej wielkiej Ojczyzny, uczucie najgłębszego uznania i serdecznej sympatii. Jesteśmy pełni podziwu i szczerej wdzięczności dla Pana, Generale, osobiście i dla Armii Amerykańskiej, dowodzonej tak wspaniale przez Pana w czasie tej wielkiej, tragicznej wojny, która pociągnęła za sobą tyle ofiar, ale która zakończyła się szczęśliwie pełnym zwycięstwem i wolnością Narodów Sprzymierzonych w walce z barbarzyńskim hitleryzmem.

Wiemy i nie zapomnimy o tym nigdy, że wolność tę zawdzięczamy przewidującej myśli Wielkiego Męża i Wodza b. Prezydenta St. Zjednoczonych, Roosewelta, że zawdzięczamy ją również Pańskiemu talentowi i bohaterstwu. Że zawdzięczamy ją niezwykłej ofiarności i poświęceniu żołnierzy, walczących pod Pana kierownictwem na zachodnim terenie wojny. Pod Pańskim Naczelnym Dowództwem walczyli na Zachodzie ramię w ramię z żołnierzami amerykańskimi i nasi polscy żołnierze.

Przeżyliśmy wspaniałe powtórzenie wielkiego aktu historii z przed 170 lat, kiedy po raz pierwszy w walce o wolność St. Zjednoczonych, zawarte zostało braterstwo broni Amerykan i Polaków, reprezentowanych wówczas przez naszych bohaterów narodowych: Pułaskiego i Kościuszkę, którzy krwią własną utrwalili więzy przyjaźni sojuszu naszych narodów oraz ich wierność dla ideałów demokracji. I dziś szczerym pragnieniem Narodu Polskiego jest, aby ten sojusz, który żołnierze St. Zjednoczonych i żołnierze Polacy, zawarli wspólnie przelaną krwią w walce z faszyzmem i barbarzyństwem na polach bitew — utrwalał się i umacniał, aby stał on się jedną z podstaw długotrwałego pokojowego życia wszystkich demokratycznych narodów świata.

Witając Pana serdecznie, jako dostojnego naszego gościa, Generale, pragnęlibyśmy móc traktować Pana, jako jednego z naszych, również bohaterów, którym Polska zawdzięcza swe wyzwolenie. Prosimy więc, aby Pan zechciał przyjąć od nas najwyższą odznakę czci i uznania dla bohaterstwa rycerzy, którzy walczyli z najeźdźcą germańskim. Order Grunwaldu I-ej klasy, który Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło wręczyć Panu w imieniu całego Narodu Polskiego.

Niech żyje Wielki Naród St. Zjednoczonych, Jego prezydent Truman i jego bohater Narodowy, gen. Eisenhower.

Następnie prez. Bierut przepasał wstęgą Krzyża Grunwaldu gen. Eisenhowera, przy długotrwałej owacji zgromadzonych gości.

Po dekoracji przemówił gen. Eisenhower w następujących słowach:

„Panie Prezydencie. Jestem szczęśliwy, że będąc po raz pierwszy na Ziemi Polskiej, mam zaszczyt reprezentować naczelne dowództwo sprzymierzonych sił zbrojnych na Zachodzie.

Zwycięstwo, które osiągnęliśmy oznącza przekreślenie raz na zawsze niebezpieczeństwa hitlerowskiego, które groziło światu. A rzeczą ludzi powołanych do realizacji pokoju będzie stworzyć takie warunki, aby hitlerowska bestia nigdy już więcej nie podniosła głowy.

Jestem pełen uznania dla tych polskich żołnierzy, którzy walczyli pod moim dowództwem na Zachodzie. Teraz, kiedy wojna się skończyła, postaram się uczynić wszystko co jest w mojej mocy, aby ułatwić Polakom, przebywającym na Zachodzie, jak najszybszy powrót do Ojczyzny. Dumny jestem, że przypadł mi zaszczyt otrzymania tak wysokiego odznaczenia polskiego i zapewniam Pana, Panie Prezydencie, że odznaczenie to będę nosił przez całe moje życie".

Po uroczystości odznaczenia, Prezydent Bierut, wiceprezydenci KRN, Rząd i generalicja, przeprowadzili dostojnego Gościa przed dziedziniec Belwederu, gdzie zgromadziły się liczne delegacje organizacji politycznych i społecznych oraz związków młodzieżowych.

Generałowi wręczono kwiaty, poczym wśród nie milknących wiwatów i okrzyków licznie zgromadzonej publiczności, Prezydent i gen. Eisenhower wraz z członkami Rządu i generalicją, przeszli przed frontem pocztów sztandarowych.

Wzruszony owacjami gen. Eisenhower ku radości zgromadzonych harcerzy, rozdawał swoje autografy.

Następnie prez. Bierut zaprosił gościa do salonów recepcyjnych na skromne przyjęcie.

Przyjęcie u prez. Bieruta upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze, wśród ożywionych rozmów, w których poruszono najistotniejsze zagadnienia współpracy polsko-amerykańskiej

O godz. 16-ej gen. Eisenhower, żegnany uroczyście przez Prezydenta Bieruta i członków Rządu odjechał na lotnisko.

Komunikat Biura Prezydialnego K. R. N.

WARSZAWA, (PAP Polpress). Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że wspólne posiedzenie poselskich komisyj: 1) pracy i opieki społecznej; 2) przemysłowej; 3) rolnej; 4) spółdzielczości, aprowizacji i handlu odbędzie się we wtorek, dnia 25 września 1945 roku o godz. 10.00 rano w sali Domu Poselskiego, ul. Wiejska 4. Na porządku dziennym: wnioski poselskiej komisji pracy i opieki społecznej o zaopatrzeniu ludności pracującej w żywność i opał na zimę.

Proces potwora z Belsen

LONDYN, (Polpress). — Wczoraj zeznawał świadek Druillenac, który podał, że codziennie odbywały się w Belsen masowe egzekucje więźniów. Ponadto strzelano do ludzi często podczas prac bez przyczyny.

Gestapowcy zmuszali więźniów do grzebania trupów, aby oczyścić obóz z martwych ciał przed przybyciem wojsk brytyjskich. Wśród więźniów panowały ponure nastroje. Nikt nie spodziewał się, że wyjdzie z obozu żywy.

Po przesłuchaniu świadka sąd postanowił przeprowadzić wizję lokalną na terenie obozu.

„Próba sił" we Francji

Jutro odbędą się we Francji wybory do rad generalnych, czyli organów samorządu wojewódzkiego, (departamentalnego). Głosowanie to będzie jednocześnie „próbą sił" politycznych przed referendum i wyborami parlamentarnymi, jakie mają odbyć się za miesiąc.

Paryski dziennik „Combat" pisze: „W wyborach niedzielnych obywatele będą wybierać nie tylko radców departamentalnych, lecz wypowiedzą się zarazem za pewnymi doktrynami politycznymi, mimo, iż ciała wybrane przez nich nie są powołane do kierowania zagraniczną lub gospodarczą polityką państwa.

Jasne jest — dodajemy od siebie, — iż generał de Gaulle rozpisał wybory do rad generalnych przed referendum październikowym dla tego, że chodzi mu o zbadanie nastrojów panujących obecnie wśród ludności francuskiej. Dalsza jego polityka — i ewentualne zmiany ordynacji wyborczej — będzie zależała od wyników jutrzejszego głosowania.

Proletariat Ameryki Łacińskiej

domagą się gospodarczego bojkotu Hiszpanii

PARYŻ, (Polpress). — Prezes Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, Toledano, który przybył do Paryża jako przewodniczący delegacji państw południowo amerykańskich, na światowy kongres związków zawodowych, oświadczył przedstawicielom rządu i prasy, że będzie się domagał nietylko uznania emigracyjnego rządu hiszpańskiego, ale zerwania wszelkich stosunków z rządem gen. Franco, oraz ogłoszenia bojkotu gospodarczego Hiszpanii.

Zdobycze i zadania P. P. S.

Tow. Premier na konferencji aktywu Śląska

Około 1,000 działaczy województwa Śląsko - Dąbrowskiego wzięło udział w konefrencji aktywu, która odbyła się w Katowicach z okazji pobytu tow. Premiera Osóbki - Morawskiego na terenie ziem zachodnich. W czasie dyskusji poruszono zarówno wiele zagadnień ogólnopaństwowych i politycznych, jak również szereg bolączek lokalnych.

ZAOLZIE.

Odpowiadając na szereg pytań tow. Premier wyjaśnił zebranym w pierwszym rzędzie sprawę Zaolzia i podkreślił, iż naród polski, a tym samym rząd polski życzyłby sobie dobrowolnego załatwienia tej sprawy bezpośrednio między zainteresowanymi stronami, w myśl woli ludności, zamieszkującej tereny sporne. Ponieważ niestety, sąsiedzi nasi nie są skłonni przyjąć tego naszego punktu widzenia, musimy załatwienie tej sprawy odłożyć do konferencji pokojowej, jakkolwiek jesteśmy przekonani, że szybsze i bezpośrednie załatwienie sporu, wpłynęło by bezwątpienia dodatnio na rozwój przyjaznych stosunków politycznych i gospodarczych między naszymi bratnimi słowiańskimi narodami.

WALKA Z SZABROWNICTWEM.

Szabrownictwu — pladze naszego życia gospodarczego wypowiadamy bezlitosną walkę przy pomocy odpowiednich dekretów i zarządzeń. Spodziewać się należy, że sytuacja pod tym względem będzie ulegała zmianie w miarę poprawy naszego ogólnego położenia gospodarczego. Jeżeli ludzie będą mogli żyć z pensji, wielu z nich przestanie jeździć „za szabrem".

UKŁAD SIŁ POLITYCZNYCH W POLSCE.

Przywiązujemy szczególną wagę do ścisłej współpracy z PPR, partią, która do niedawna najwięcej dźwigała na sobie ciężar budowania państwa, wówczas, gdy siły PPS znajdowały się jeszcze w stadium konsolidowania się. Dziś siły nasze okrzepły i w pełni poczucia odpowiedzialności podejmujemy na całej linii trud organizowania życia politycznego, gospodarczego i społecznego na nowych zasadach. Rola, jaką PPS odegra w układzie sił politycznych w kraju zależy w głównej mierze od wkładu pracy jej czonków w dzieło budowy Państwa. Analizując sytuację polityczną, jaka się wytworzyła w związku ze współistnieniem w Polsce dwóch partii ludowych, tow. Premier stwierdził, że najbliższa przyszłość powinna przynieść rozwiązanie tej kwestii.

WYBORY DO RAD ZAKŁADOWYCH.

Utrzymanie ścisłego frontu klasy robotniczej jest konieczne. Mamy stale do czynienia z usiłowaniami rozbicia tego frontu przez reakcję. Manifestacją jedności ruchu robotniczego powinny stać się wspólne listy do rad zakładowych. System obecnego głosowania nie wyklucza prawa swobodnego wyboru między wysuniętymi kandydatami — i pozwalając z jednej strony na dobór członków do rad z punktu widzenia wartości osobistej każdego z nich, z drugiej zezwala na ujawnienie faktycznych wpływów partii na terenie danego zakładu. Specjalny nacisk należy położyć na jakość kandydatów i w braku odpowiednich ludzi, raczej rezygnować z obsadzenia stanowisk, niż ryzykować, że przedstawiciel partii zawiedzie i nie spełni należycie swego zadania. Jeżeli współpraca w terenie z bratnią partią PPR nie układa się czasem zadawalająco, to przypisać to należy sekciarstwu i niezrozumieniu zazwyczaj z obydwu stron. Tam gdzie członkowie nasi potrafili ułożyć odpowiednio współpracę z towarzyszami z PPR, wzajemne stosunki układają się ku obopólnemu zadowoleniu.

KIEDY BĘDĄ WYBORY?

Pochłania nas w tej chwili rozwiązanie wielu palących problemów gospodarczych nie cierpiących zwłoki i na wybory, które wymagają bądź co bądź kilkumiesięcznych przygotowań, będziemy sobie mogli pozwolić dopiero za kilka miesięcy. W międzyczasie uzupełnimy Krajową Radę Narodową do przewidzianej ilości 444 członków, co rozszerzy bazę polityczną obecnej reprezentacji narodu.

CZY UPAŃSTWOWIENIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Rozróżniamy w tej chwili cztery rodzaje gospodarki w Polsce: państwową, samorządową spółdzielczą i prywatną. Przy oczywistej konieczności upaństwowienia szeregu kluczowych gałęzi przemysłu, banków, kolei, przy uzasadnionej samorządowej gospodarce w zakresie przedsiębiorstw komunalnych: gazowni, tramwajów, wodociągów i t.p., przy kompromisie na rzecz drobnej własności prywatnej, opartej głównie na pracy właściciela. — PPS dąży konsekwentnie do uspołecznienia życia gospodarczego przy pomocy spółdzielczości, jako najważniejszej formy gospodarki społecznej wszędzie tam, gdzie pozostałe trzy formy gospodarowania nie dają gwarancji należytego wywiązania się z zadania.

Tow. Premier omówił skolei zagadnienie ziem zachodnich, stosunków ludnościowych na tych terenach, bezpieczeństwa, warunków materialnych i aprowizacji klasy pracującej, niedociągnięć aparatu administracyjnego, przejęcia kolei przez administrację polską, odszkodowań wojennych, powrotu Polaków z zachodu i ze wschodu, zasady realizacji bezpłatnego nauczania, amnestii oraz ujawniania się AK.

Na zakończenie tow. Premier w następujący sposób określił rolę PPS w dobie obecnej: PPS wysuwa się na czoło życia politycznego, gdyż jest wypadkową polskiej myśli politycznej i odpowiada najistotniejszym dążeniom narodu polskiego, spełniając 3 podstawowe warunki:

1) Radykalizm społeczny. Każda wojna wnosi głębokie przemiany w życie narodów. Rezultatem obecnej wojny jest zwycięstwo idei radykalnych na tym świecie. Anglia przeprowadza szerokie reformy i upaństwawia ciężki przemysł, banki i t.p. Nasza partia jest obecnie najbardziej radykalną partią w Polsce.

2) Nowa polityka zagraniczna. Głównym jej filarem jest zerwanie z dawną zasadą niechęci w stosunku do wschodniego sąsiada i oparcie naszej polityki zagranicznej na ścisłym sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Odrodzona PPS, która się wyzbyła agentów sanacyjnych, przeciwnych polityce przyjaźni ze Związkiem Radzieckim ma największe szanse po temu, by stać się w Polsce czynnikiem, który przełamując zastarzałe niechęci do Rosji, pokutujące jeszcze w społeczeństwie polskim — oprze wzajemne stosunki ze Zw. Radzieckim na wzajemnym szacunku, przyjaźni oraz współpracy na warunkach pełnej suwerenności.

3) Niepodległość. Po 6 latach okupacji wiemy co to znaczy żyć w niewolnym państwie pod okupacją. Niepodległość uważamy za największy nasz skarb. Możemy jeszcze długo głodować, możemy źle mieszkać, mieć słabą administrację, zniesiemy wszystkie trudności i niewygody — ale sprawę niepodległości naród stawia na pierwszym miejscu. Pod tym względem PPS ma ogromne zaufanie w narodzie i wypełni ona wielkie zadanie stania na straży niepodległości. Od 53 lat na jej sztandarach widnieje hasło niepodległości. Dlatego nie jest dziełem przypadku, że szeregi naszej partii rosną, chociaż nie inne jest w kwestii niepodległości również stanowisko innych partii. Najwięcej jednak zasług w walce o niepodległość na przestrzeni dziesiątków lat położyła Polska Partia Socjalistyczna, której sztandary są zbroczone krwią bojowników wolności. Na nas spoczywa obecnie wielkie zadanie pokierowania frontem demokratycznym w Polsce dla dobra demokracji i niepodległości naszego kraju.

W OCZACH WROGA

Niemieckie komunikaty o oblężeniu Warszawy

Komunikaty z września 1939 r. są nieznane społeczeństwu polskiemu, zwłaszcza jego szerszym sferom. W dobie wojny polsko-niemieckiej w 1939 r. prasa polska ich nie ogłaszała. W rachubę wchodziłaby jedynie prasa warszawska, jako że jedyna przetrwała do ostatnich dni września. Od połowy tego miesiąca, prasa warszawska nie otrzymywała już komunikatów polskich, tym mniej tedy mogła zamieszczać komunikaty niemieckie. Prasa pozawarszawska zaś z upływem miesiąca września coraz bardziej się kurczyła i zanikała. Prasa niemiecka, która po wejściu Niemców na ziemie polskie ukazywała się bądź w języku polskim, bądź w języku niemieckim, zamieszczała aktualne komunikaty a wojna polsko-niemiecka należała wówczas już do przeszłości.

PIERWSZE BOMBY

W dniu wybuchu wojny, 1 września 1939 r., ukazały się dwa komunikaty naczelnego dowództwa niemieckiego. W pierwszym z nich podano, że celem powstrzymania polskiego naporu („polnische Gewalt“), wojsko niemieckie rozpoczęło przeciwnatarcie, przekraczając we wszystkich punktach granicę polsko-niemiecką. W identyczny sposób Hitler w swym przemówieniu, wygłoszonym w Reichstagu w omawianym dniu 1 września 1939 r., wskazał na akcję zaczepną ze strony Polski: „Tej nocy także i regularne wojsko polskie strzelało na naszym własnym terytorium. Od godziny 4.45 odwzajemniamy strzelanie“ („wird zurückgeschossen“). W drugim komunikacie z omawianego dnia podano, że na wszystkich frontach osiągnięto oczekiwane sukcesy początkowe.

O Warszawie wspomina po raz pierwszy komunikat niemiecki z dnia 2 września, a m. in., że lotnictwo niemieckie zniszczyło na ziemi dużą ilość polskich samolotów bojowych „w szczególności w... Warszawie — Okęciu...“ Jednocześnie ogłoszony komunikat polski informuje: „Warszawa była dnia 1.9.1939 r. celem kilkakrotnych nalotów, połączonych z bombardowaniem przedmieść i miejscowości podmiejskich“.

W dwa dni później, komunikat niemiecki wymienia Warszawę kilkakrotnie: połączenia kolejowe Kutno — Warszawa oraz Kielce — Warszawa zostały przerwane, poza tym „w Okęciu pod Warszawą uszkodzono ciężko tamtejsze lotnisko. Przygotowane tam przez Polaków samoloty rezerwowe zostały zniszczone. W walce powietrznej nad Warszawą zestrzelono, bez własnych strat, 7 polskich samolotów oraz 1 polski balon“.

W komunikacie niemieckim z dnia 7 września podano o ciężkim uszkodzeniu mostu przez Wisłę na południe od Warszawy oraz że „warszawski zachodni dworzec kolejowy stoi w płomieniach“.

NA PRZEDPOLACH STOLICY

Według komunikatu niemieckiego z dnia następnego, 8 września, niemieckie wojska pancerne zdobyły Rawę Mazowiecką i znajdują się tam o 60 km od Warszawy“. Ponadto, że „Mosty przez Wisłę na południe od Warszawy są gruntownie uszkodzone. W samej Warszawie kolumny wojskowe zapełniły i zatkały arterie komunikacyjne. Szybka ewakuacja miasta jest w toku“. Tego samego dnia ogłoszono komunikat dodatkowy: „Niemieckie wojska pancerne wdarły się dziś o godzinie 17 minut 15 do Warszawy“.

Następnego dnia, 9 września, komunikat niemiecki podaje, że czołówki niemieckie dotarły w kilku miejscach do Wisły między Sandomierzem a Warszawą i „popołudniu wdarły się od południowo-wschodniej strony do stolicy Polski“. Ponadto, że „poza kilkoma myśliwcami nad mostami przez Wisłę pomiędzy Sandomierzem a Warszawą, polskie lotnictwo już tylko nie wiele występowało“.

W dwa dni później, 11 września, komunikat niemiecki informuje, że „Polska artyleria wszystkich kategoryj rozpoczęła ogień ze wschodnich części Warszawy na nasze wojska, znajdujące się w zachodnich częściach miasta“.

Według komunikatu z dnia następnego, 12 września, niemieckie wojska pancerne zdobyły na wschodnim brzegu Wisły na południe od Warszawy ciężkie działa polskie (21 cm), poza tym wojska niemieckie przekroczyły linię kolejową Warszawa — Białystok oraz dotarły do linii kolejowej Warszawa —Siedlce. Specjalne oddziały szturmowe zaryglowały wschodnie arterie wylotowe Warszawy.

O przekroczeniu linii kolejowej Warszawa — Siedlce donosi komunikat z dnia 13 września, Z treści komunikatu z dnia następnego, 14 września, wynika, że pierścień dookoła Polski został także od wschodu zamknięty oraz że wojska niemieckie zbliżają się do Warszawy „także od strony północno-zachodniej“.

Komunikat z dnia 15 września podaje, że wojska niemieckie podchodzą na Pragę od strony północnej, wschodniej i południowo-wschodniej, oraz że „także i tam odparto usiłowania przedarcia się na wschód“.

Według komunikatu niemieckiego z dnia następnego, 16 września „po odparciu nieprzyjacielskich usiłowań przedarcia się na południowy wschód od Warszawy, pojmały tam nasze wojska 8 tysięcy jeńców oraz zdobyły 120 dział i stoją teraz bezpośrednio przed Pragą“.

NIE MA KAPITULACJI

Komunikat z dnia 17 września, poza informacją, że: „Warszawa jest ściśle otoczona“ zawiera następującą wiadomość: „Celem ochrony ludności stolicy Polski przed najcięższymi cierpieniami i lękiem, niemieckie siły zbrojne podjęły próbę spowodowania, za pośrednictwem jednego z oficerów, polskiego dowódcy załogi Warszawy do zaniechania bezcelowego oporu w otwartym, milionowym mieście. Polski dowódca załogi Warszawy odmówił przyjęcie niemieckiego oficera“.

Komunikat z dnia następnego, 18 września, zaczyna się od słów: „Kampania w Polsce ma się ku końcowi“. Poza tym omawiany komunikat podaje: „Z oblężonej Warszawy skierowano w dniu 17 września, za pośrednictwem polskiej radiowej stacji nadawczej, prośbę pod adresem niemieckiego dowództwa naczelnego, , by ono przyjęło polskiego parlamentariusza. Niemiekie dowództwo naczelne oświadczyło na to swą zgodę. Do północy 17 września nie zgłosił się u naszych oddziałów żaden parlamentariusz“.

Komunikat zawiera wzmiankę, że polskie lotnictwo nie bierze już na żadnym froncie udziału w walce. Komentarz do ostatnio wspomnianego komunikatu podaje, że „Przez niemieckie radio zawiadomiono 17 września o godzinie 18 minut 6 komendanta Warszawy o gotowości przyjęcia polskiego parlamentariusza. Polska radiowa stacja nadawcza miała na oznaczonej fali potwierdzić odwrotnie otrzymanie wiadomości o tym. Polska radiowa stacja nadawcza nie odpowiedziała. Potwierdzenie otrzymania wiadomości o zgodzie ze strony dowództwa niemieckiego na przyjęcie polskiego parlamentariusza nie miało miejsca“.

MODLIN ODCIĘTY

Według komunikatu z dnia 19 września „po zaniechaniu wysłania polskiego parlamentariusza, akcja bojowa przed Warszawą rozgorzała na nowo. Polacy bronią stolicy nie bacząc na ludność, wynoszącą ponad milion“. Komentarz do komunikatu jednocześnie informuje o zdobyciu 100 nieuszkodzonych samolotów polskich.

Według komunikatu z dnia 21 września: „Opór stawiany jest jeszcze tylko w Warszawie i Modlinie, na południowy wschód od Warszawy pod Górą Kalwarią oraz na półwyspie Hel.“

Komunikat z dnia następnego, 22 września, podaje, że unicestwiono kilkakrotne usiłowania oddziałów polskich dokonania wypadów z Pragi. Omawiany komunikat jednocześnie informuje, że 178 członków korpusu dyplomatycznego oraz 1200 obywateli państw obcych opuściło Warszawę. Oficerowie niemieccy odwieźli ich do Królewca.

Według komunikatu z dnia 23 września „po zaciętej walce z broniącym się nieprzyjacielem udało się wczoraj przekroczyć Wisłę pomiędzy Modlinem i Warszawą i w ten sposób odciąć od siebie oba te miasta“.

Henryk Eile

Odpowiedzialność za klęskę wrześniową

Przed 6 laty Polska poniosła w wojnie z Niemcami klęskę, za którą zapłaciła przejściową utratą niepodległości i straszliwymi ofiarami w okresie okupacji. Odpowiedzialność za klęskę spada na obóz Piłsudskiego, który niepodzielnie i wyłącznie rządził w Polsce od zamachu majowego 1926 r. Współodpowiedzialność spada na tę część obozu „narodowego“, która pod wpływem ideologii faszystowskiej albo milcząco tolerowała tzw. przyjaźń z Niemcami hitlerowskimi i z faszystowskimi Włochami albo tę współpracę mniej lub więcej otwarcie popierała.

Linia podziału zarysowała się po zawarciu paktu Hitler—Lipski. Przeciw paktowi wystąpiły w Sejmie: Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Partia Pracy i Chrześcijańska Demokracja. Za paktem stanął Blok rządowy i Stronnictwo Narodowe. Ta linia podziału z niewielkimi odchyleniami i w zmienionych warunkach utrzymała się, na emigracji i w kraju po dzień dzisiejszy. Z tą wielką różnicą, że polska demokracja wówczas rozbita lub wpędzona w podziemia, doszła w czasie wojny do głosu i w oparciu o zwycięskie Armie Czerwone stworzyła podstawy niepodległej Polski.

Czynniki odpowiedzialne za klęskę wrześniową albo wypierają się ciężkich błędów przeszłości albo je przemilczają, szerzą natomiast swą ideologię, podtrzymując przede wszystkim swój wrogi stosunek do Związku Radzieckiego i do polskiej demokracji. Nienawiść do prądów lewicowych i do frontów ludowych pozostała.

Rządy pomajowe zamykały oczy na niebezpieczeństwo niemieckie. Marnowały czas oddając się nadziei, że ustępliwością w sprawach drugiego rzędu potrafią okupić stosunki normalne z Niemcami. Dyplomacja Piłsudskiego stawiała na kartę angielską w Niemczech i w Polsce i wierzyła, że wraz z kartą japońską potrafi rozegrać pomyślnie swą grę przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Gdy z biegiem czasu obaj sąsiedzi Polski wyrośli na wielkie potęgi, Józef Beck, wykonawca tzw. testamentu Piłsudskiego zaczął uprawiać politykę huśtawki między III Rzeszą a Związkiem Radzieckim. Nie widział albo nie umiał docenić wschodnich planów Hitlera. Nie wiedział, albo nie chciał wiedzieć, że zmierzają one do zagłady Polski. Wierzył w pakty „dwustronne“. Przypuszczał, że gdy dojdzie do wielkiej zawieruchy w Europie, Polska potrafi utrzymać swą „neutralność“. Uroił sobie, że odwróci bieg polityki Niemiec od wschodu tj. od Polski i że ekspansja III Rzeszy pójdzie tylko w kierunku południowo-wschodnim, przez Austrię i Czechosłowację.

Był nawet czas, że polska dyplomacja łudziła się, że pochód niemiecki przez Wiedeń doprowadzi do zatargu z faszystowską Italią. Adolf Hitler zrezygnował jednak od początku swej działalności z mniejszości niemieckiej w Tyrolu włoskim, szedł ręka w rękę z Mussolinim jeszcze wówczas, gdy prowadził walkę o władzę w Niemczech i publicznie głosił, że dziejowa ekspansja średniowiecznych cesarzy niemieckich ku Włochom bezpowrotnie minęła. Ostała się natomiast polityka przeciwsłowiańska Henryka Lwa i Albrechta Niedźwiedzia. W ogóle całego programu wschodniego III Rzeszy Beck i jego wykonawcy nie dostrzegli albo nie doceniali. Reprezentowali Polskę, ale przywiązanie do dostojeństw zamknęło im usta nawet jeśli mieli co innego do powiedzenia.

Paktu wschodniego, proponowanego przez francuskiego ministra Barthou Beck zawrzeć nie chciał. Nie reflektował na popomoc Związku Radzieckiego. Propozycję sojuszu wojskowego, zrobioną w 1935 r. ze strony Czechosłowacji, pozostawił bez odpowiedzi. Do Paryża nie jeździł, bo był tam skompromitowany i uważany za agenta Hitlera. Natomiast próbował otumanić polską opinię publiczną wspólnym komunikatem polsko-angielskim jako (rzekomym) dowodem swej współpracy z Edenem. Komunikat nie zawierał jednak nic poza zapewnieniem pomocy angielskiej w ramach Ligi Narodów. Wiadomo zaś, że pomoc ligowa miała wartość czysto platoniczną. Ligę Narodów Beck jawnie lekceważył, ale gdy mógł ją podać w puddingu angielskim, skwapliwie próbował się nią poszczycić.

Łudził się, że w porozumieniu z hr. Ciano doprowadzi do porozumienia z Włochami i zaasekuruje się przed dalszą ekspansją Niemiec po połknięciu Austrii i Czechosłowacji. Ale w Rzymie decydował Mussolini, związany na życie i śmierć z Hitlerem.

Gdy już Polska stała pod presją żądań Hitlera i wskutek tego wojna była nieunikniona, ani Beck ani generalicja z Rydzem Śmigłym na czele nie chcieli się pogodzić z myślą, że pomoc bezpośrednia i realna może przyjść tylko od Związku Radzieckiego. Łudzili się, że Niemcy nie są gotowe do wojny i że w ostateczności pomoc angielsko-francuska po przełamaniu linii Zygfryda Polskę od zachodu odciąży.

Podczas rokowań angielskiej i francuskiej misji wojskowej w Moskwie, rząd radziecki wyraził gotowość przyjścia Polsce z pomocą i uderzenia dwu armiami na Niemcy w razie ataku na Polskę. Rząd sanacyjny z Rydzem i Beckiem tę pomoc odrzucił, określając ją jako niepotrzebną. Nie mógł oczywiście korzystać z pomocy w trafnym przewidywaniu, że równocześnie uwolni ona Polskę od reżymu wojskowego i ideologii faszystowskiej.

Odpowiedzialność za kleskę wrześniową spada na obóz rządzący wraz z jego ideologicznymi satelitami, ale straszliwe ofiary poniosła cała Polska.

BENEDYKT ELMER

JERZY JURANDOT.

WESTERPLATTE

Było ich dwunastu samych młodych,
na straconej pozycji.
Tonęły w morzu czerwone zachody,
słuchały codzień zdumione narody,
że trwa i walczy dwunastu młodych
póki życia i amunicji...
Cóż, że się świat zamienił w piekło,
że się nad głową niebo wściekło,
że młodym nie ma już nadziei,
że padną wszyscy, pokolei,
że walczy jeden przeciwko dziesięciu —
sens jest jeden i jeden drogowskaz:
honor i rozkaz.

Dzień w dzień czekaliśmy w napięciu,
swych własnych ciężkich chwil niepewni,
aż zakończy się radiowy program
krótkim, żołnierskim komunikatem:
„Bohaterska załoga Westerplatte
jeszcze się broni!“
Dzień w dzień się zmniejsza garstka mała—
już ich wybito do połowy,
już tylko czwarta część została.
Gdzie jeden padał, stawał nowy:
—'A potem — po mnie — wy, kolego...
Pod deszczem ognia i żelaza
trwali jak honor im nakazał,
do ostatniego.

Hallo! Czy słyszy cały świat
słowa przesiąkłe krwi szkarłatem?
„Dzisiaj z załogi Westerplatte
ostatni padł...“
Ostatni padł... I hymn w głośniku
rozpłynął się w tysiącznym jęku...
Odeszli młodzi z bronią w ręku,
jeden za drugim, krwawym śladem,
na swą ostatnią defiladę,
na najtrudniejszy z wszystkich marszy
Odeszli nie znając lęku,
dusze uparte i rogate,
dumny garnizon Westerplatte
W mundurach gęsto krwią splamionych
ale bez plamy na honorze. —

I wyszedł cierpieniem najstarszy
i stanął na baczność:
— Melduję posłusznie, Panie Boże
rozkaz spełniony! —

Warszawa, wrzesień 1939 r.

Z pobytu delegacji radzieckiej w Polsce

KATOWICE (PAP Polpress). Delegacja młodzieży radzieckiej po trzydniowym pobycie na Ziemi Śląskiej, opuściła Katowice, udając się do Krakowa. Pobyt młodzieży radzieckiej w Katowicach przyczynił się do nawiązania serdecznych stosunków między młodzieżą naszego sojusznika a miejscowymi polskimi organizacjami młodzieżowymi.

Żegnając się z młodzieżą Śląska, przewodniczący delegacji radzieckiej, Michał Katow, życzył młodzieży polskiej dalszego rozwoju życia organizacyjnego.

„Pobyt nasz w Katowicach zostawił nam jak najlepsze wrażenie. Jesteśmy bardzo zadowoleni z nawiązania kontaktu z młodzieżą polską. Poznamy się wzajemnie, a zrozumienie między młodzieżą polską i radziecką jest jedną z najważniejszych podstaw współżycia naszych narodów“.

Goście radzieccy w czasie pobytu na Śląsku zwiedzili hutę „Kościuszko“, gdzie mieli możność bezpośredniego zetknięcia się z młodzieżą robotniczą i uczniami szkoły zawodowej. W ostatnim dniu pobytu w Katowicach delegaci młodzieży radzieckiej obecni byli na operze „Tosca“.

PRACOWNICY byłej Centrali Druków proszeni są o podanie swych adresów do Ministerstwa Informacji i Propagandy, Dyrekcja Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych w Polsce, Łódź, ul. Narutowicza nr 54, na ręce kierownika Centrali Druków ob. Mucharskiego.

Teatr na wygnaniu

CZYTAM KLEPSYDRĘ

Nie ma takiej dziedziny życia polskiego, która by nie doznała bolesnego uszczerbku pod zbrodniczą ręką niemieckiego okupanta. Nie ma w Polsce takiego środowiska, któreby nie zapłaciło strasz liwej daniny poniewierki, męki, śmierci i krwi.

Z przerażeniem czytałem, będąc w gościnie u kolegów w paryskim oddziale „Polpressu" i przerzucając gorączkowo wstecz karta po karcie wiadomości z kraju, komunikaty, depesze — długą listę strat aktorstwa polskiego podczas okupacji, ogłoszoną na pierwszym zjeździe Z.A.S.P.-u w Polsce uwolnionej.

A przecież wiele, bardzo wiele z pośród tragicznych nazwisk tej listy, notowała świadomość już przed tym w okresie konspiracji i powstania z krótkim komentarzem „nie żyje". Dzieje niejednej z tych śmierci kursowały po Warszawie z ust do ust jak legenda.

KOPCZEWSKI W ROLI DUCHA.

Miałem też i moment radosny, czytając tragiczną listę, gdy natrafiłem na nazwisko Jerzego Kopczewskiego. Sam go w swoim życiu opłakałem jako ofiarę Oświęcimia i oto nagle, jak duch, zjawia się przede mną w drzwiach skromnej jadalni hoteliku dla aktorów w Lingen w Niemczech północnych, wprawiając wszystkich w osłupienie i wyrywając z mej piersi pełen radosnego zdziwienia okrzyk. Siedziałem wtedy w towarzystwie Leona Schillera tuż przy drzwiach, więc za chwilę, trzymając Kopczewskiego w objęciach miałem już dowód namacalny, że to nie duch, tylko żywy z krwi i kości, no i skóry (chudy był przeraźliwie) Kopczewski przerwał nam śniadanie.

Opowiadanie Kopczewskiego o jego przeżyciach na Pawiaku, w Oświęcimiu i Matthausen — to najbardziej wstrząsająca opowieść, jaką w życiu słyszałem. Gdy myliśmy się przed pójściem na spoczynek, zauważyłem na jego lewym przedramieniu wytatuowany numer, — numer którym był w Oświęcimiu i Matthausen, gdy przestał być człowiekiem, przestał być Kopczewskim, a stał się tylko więźniem numer X.

Tragiczne dzieje więźnia X, tragiczne dzieje Kopczewskiego — to właściwie symbol przeżyć wszystkich członków zespołu teatru polskiego w Lingen.

PIERSZWY POCAŁUNEK

Pierwszy po okresie niewoli pocałunek spoczął na mych wargach właśnie w Lingen. A po pierwszym posypał się grad następnych (należały się chyba biednemu b. jeńcowi) i nawet nie wiedziałem dokładnie, z kim mianowicie mam przyjemność, bo wszedłem wprost z ulicy w biały dzień o godzinie 2-ej po południu w gęsty mrok wygaszonej sali teatralnej. Paliła się tylko jedna rampa na scenie, a ciemne sylwetki, wykrzykujące moje imię brały mnie w objęcia, potrząsały dłonią, poklepywały po ramieniu i w rezultacie wprowadziły w stan takiego oszołomienia, że dopiero po dłuższej chwili, gdy wzrok przyzwyczaił się do ciemności, rozpoznać zdołałem z kim „mam okoliczność" i stwierdzić, że więcej tu przyjacielskich i znajomych twarzy niż w najśmielszych marzeniach mógłbym przewidywać. Roma Pawłowska, Reńska, Zosia Wasielowa, Władek Staszewski, Fijewska, Fijewski, Wacław Modrzeński, Bohdan Wasiel, Zdzisław Szymański, „Kuma" — Kurylukówna, Wyszomirski, Possart, Szczepan Baczyński — rozpoznawałem w ciemnościach, dopóki Leon Schiller, klaśnięciem w dłonie uciszywszy harmider, nie doprowadził mnie do rampy, gdzie mogłem już przyjrzeć się całemu towarzystwu, że tak powiem w „świetle kinkietów".

Ulokowano mnie w pokoju gościnnym, nakarmiono, napojono, po czym długo wiedliśmy „nocne rodaków rozmowy".

TEATR POLSKI W LINGEN

Dowiedziałem się, że teatr w Lingen finansowany jest przez polską YMCA. Na czele teatru stoi Leon Schiller, znakomity reżyser polski i teatrolog światowej miary.

Zespół teatru składa się z około 30-tu aktorek i aktorów polskich, członków ZASP-u — wyłuskanych przez Schillera z różnego typu obozów koncentracyjnych, oflagów, stalagów i t.p., tak obficie rozrzuconych na terenie Rzeszy... Cały zespół mieszka wspólnie w hotelu przy teatrze. Każdy z członków zespołu, nie wyłączając Schillera, pobiera jednakową gażę (500 marek miesięcznie), dostając poza tym mieszkanie i utrzymanie, wszyscy otrzymali też umundurowanie i paradują w mundurach YMCA. Tylko Roma Pawłowska zjawia się do śniadania w osobliwym porannym stroju — pasiaku oświęcimskim — pamiętnym z okresu przeżytej udręki.

Przy teatrze uruchomiono własną pracownię dekoracji, rekwizytów i kostiumów. Cały zespół pracuje własnoręcznie nad tym, by wypadły jak najlepiej. Administratorem teatru jest Szczepan Baczyński.

PRÓBA GENERALNA

Przed wyjazdem z Lingen zdążyłem być na próbie generalnej widowiska ludowego, zmontowanego przez Schillera z właściwym tylko jemu znawstwem i pietyzmem dla oryginalności tekstów oraz czystości i autentyczności melodii ludowych.

Było to pierwsze oglądane przeze mnie przedstawienie teatralne od lat sześciu. Trudno opisać wrażenie człowieka oglądającego w Niemczech północnych, pod okupacją angielską w małym miasteczku Lingen, przedstawienie we wspaniałych polskich strojach ludowych, grane przez liczny bądź co bądź zespół zawodowych aktorów polskich w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera.

Roztańczone, rozśpiewane, kolorowe, pełne ujmującej prostoty, a jednocześnie porywające rozmachem widowisko".

Czasem rzewne jak kujawiak, czasem porywające jak takt mazura, przepojone melodią, brawurą, ruchem, folklorem i obyczajem rodzimym (zrękowiny, wesele, dożynki) — jest pełne takiego czaru, tak potężną, tak nieodpartą wzbudza tęsknotę za krajem, że czuliśmy chyba wszyscy, zarówno nieliczni, przypadkowi widzowie, jak i wykonawcy — że każdy z nas włożył w taniec i śpiew, w patrzenie i słuchanie całą tęsknotę serdeczną za Polską i bliskimi, jaka w sercach narosła podczas długich nocy i trudnych dni w konzentrationslagrach, oflagach, stalagach, obozach pracy przymusowej i wszystkich, jak się tam one jeszcze nazywały, katowniach niemieckich.

Gdy Schiller ze swym teatrem zjedzie do naszych ośrodków wygnańczych na terenie Rzeszy, radośnie go powitają, bo im przyniesie Polskę.

LEON SCHILLER CHCE WRÓCIĆ DO KRAJU

Leon Schiller, demokrata i socjalista, były więzień Oświęcimia, twórca teatrów robotniczych w Polsce, b. dyrektor teatru im. Bogusławskiego w Warszawie, stał również w okresie konspiracji na czele zawodowego aktorstwa polskiego, przewodząc mu zarówno w dziedzinie artystycznej, jak i społeczno - ideologicznej.

On to właśnie rzucił m. in. hasło bojkotu przez polski świat teatralny plugawych imprez widowiskowych, organizowanych rękoma rozmaitych „teatralników" spod ciemnej gwiazdy, pod auspicjami niemieckiego „Propagandamtu". Rozumiał bowiem Schiller, że Warszawa spływająca co dzień krwią swych setkami na jej ulicach rozstrzeliwanych synów — nie zniesie tej hańby, by jednocześnie na jej murach widniały jako tło do egzekucji — plakaty rewii pod obiecującymi tytułami „Ząb, zupa, dąb", „Byczo jest" lub „Zielony kapelusik z czerwonym piórkiem".

To też lwia część aktorstwa polskiego bojkotowała teatry niemieckie w Polsce woląc raczej pracę w charakterze kelnerów lub portierów kawiarnianych, niż przekroczenie progów teatralnych, które przestały być progami do przybytków sztuki. Wielu spośród nich znalazło się w obozach na terenie Rzeszy. Z takich to właśnie aktorów polskich składa się zespół teatralny w Lingen.

Rzecz jasna Leon Schiller chce wrócić do kraju. Chce wrócić natychmiast jak najprędzej.

Chce wrócić na czele tej garstki aktorów, których wokół siebie zgromadził i za losy których czuje się moralnie odpowiedzialny.

Przed wyjazdem moim do Paryża prosił mnie Schiller o zobrazowanie tu w ambasadzie sytuacji teatru objazdowego w Lingen, a całując mnie na pożegnanie powiedział:

„Proszę pamiętać, że chciałbym wrócić jak najprędzej!".

Czyniąc podczas mego pobytu w Paryżu zadość prośbie ob. Schillera — mam przekonanie, że działałem nie tylko w imię naszej przyjaźni, ale — co ważniejsze — w interesie nowego teatru Polskiego, teatru uspołecznionego, mającego dziś wreszcie należyte możliwości rozwoju, a więc Teatru, o którym zawsze marzył i o który zawsze walczył Leon Schiller.

CO MÓWI DYR. DEPART. TEATRALN. — BRONISŁAW WIECZORKIEWICZ

Onegdaj na ulicach Łodzi spotkałem dyrektora Departamentu Teatralnego ob. Br. Wieczorkiewicza. (Niech Mu Bóg da zdrowie, od niego bowiem otrzymałem jedyną z kraju paczkę do oflagu). Pytałem o sprawę teatru w Lingen... Jest załatwiona pomyślnie. Po krótkim objeździe ośrodków polskich we Francji Leon Schiller wraz ze swym teatrem powróci do ojczyzny.

GRZEGORZ ZAŁĘSKI

Kołtonek i spółka

Przechodząc wczoraj ulicą Paskową, nad jednym z bardzo okazałych sklepów spostrzegłem szyld: „Agapit Kołtonek" — „Towary spożywczo - kolonialne, delikatesy"... „Czyżby to ten sam Kołtonek?" — zapytałem siebie w duchu, znałem bowiem w latach przedwojennych pewnego Agapita Kołtonka, właściciela bardzo skromnego sklepiku na odległej ulicy, gdzie wypadło mi niekiedy kupować sól czy zapałki. Kołtonek, obdarzony przez Opatrzność kilkorgiem potomstwa, piorunował wtedy na „sanację", podatki, konkurencję — i rzeczywiście nie świetnie mu się działo. „Czyżby to ten sam?" — pomyślałem sobie — i wszedłem do sklepu (dwie witryny, komfort, piękne urządzenie), by sprawę zbadać zblíska.

Prócz dwóch wyondulowanych ekspedientek, zastałem w sklepie zażywnego, rumianego jegomościa, w nowiuteńkim garniturze i eleganckich, połyskujących bucikach. „Niby ten, ale jakby nie ten" — pomyślałem znowu — „niby stary znajomy Kołtonek, ale w jakże innej, zmienionej, wydobrzałej, zażywniejszej postaci"... Jedno zapytanie i odpowiedź wystarczyły, by rozproszyć moje wątpliwości. Tak, to był ten sam, przedwojenny Kołtonek, sklepikarz z Wyboistej ulicy.

Ob. Kołtonek rozczulił się i rozkrochmalił, poznawszy we mnie starego znajomego. Zaprosił mnie zaraz do przyległego pokoiku na skromne, jak mówił, drugie śniadanie. Istotnie, śniadanie było bardzo skromne: trochę szynki i polędwicy, jakieś rybki, jaja na twardo, sałatka z pomidorów, bułki, masło — no i nieodzowna w takich razach półlitrówka „czystej".

Nalewając wódkę, Kołtonek przeszedł od razu do zwierzeń. I — pomimo otaczającej go atmosfery dobrobytu i zamożności, tak różnej od tego, czym oddychał przed wojną, stwierdziłem, ku swemu zdumieniu, że ob. Kołtonek trwa wciąż w nieprzejednanej opozycji. Skarżył się i klął na obecne stosunki, nie w smak mu były i rząd i władze, i urzędy, z błotem mieszał wszystko, co dla wielu innych stało się spełnieniem dążeń i marzeń, obelżywym słowem godził w rzeczy najlepsze i najrozumniejsze. Przerwałem w końcu ten potok wymowy, płynący, jak się okazało, ze źródeł pewnych osobistych niepowodzeń. Po pierwsze — stary konkurent handlowy, niejaki Bałwański, dostał lokal sklepowy o dwa metry kwadratowe obszerniejszy; po — drugie — pewna partia towaru, którą Kołtonek miał kupić po cenach „sztywnych", by sprzedać po „komercyjnych", wymknęła mu się z rąk, tak że musiał — biedak — kupować „komercyjnie" i sprzedawać „wolnorynkowo", a więc zamiast stu złotych za dziesięć mógł brać tylko pięćdziesiąt. Oczywiście, nie każdy stoicko wytrzyma taką tragedię.

Przerwałem jednak potok żółci i goryczy, pytając: „Ale jakże się to stało, że mimo wojny i jej dopustów, potrafił się pan przecież dorobić, jak widzę, sporego majątku?" „Ano — widzi pan — miał człowiek chwalić Boga!, głowę na karku, kręcił się za handlem tu i ówdzie, zarobiło się na tym i owym, u — tu Kołtonek zniżył głos do poufnego szeptu — ta likwidacja warszawskiego ghetta też nie była złym interesem. Ale jakże dzisiaj może istnieć ta nasza Polska kochana, jeśli takich jak ja obywateli, spokojnych, lojalnych i przedsiębiorczych spotyka jedynie krzywda i niesprawiedliwość. I nie tylko mnie — ciągnął dalej Kołtonek — ale też wielu innych, godnych poparcia i dobrego traktowania. Ot — mój szwagier, człowiek sprytny i obrotny, pojechał na Zachód, żeby się rozejrzeć i coś tam dla siebie przypasować. Naturalnie, że — jako miłośnik ładnych rzeczy — brał sobie, gdzie się dało to i owo na pamiątkę. I cóż pan powie? Te głupie osiem waliz, co je śmiał wywieźć autem, zabrała mu milicja!... Czy to jest porządek? — pytam ja pana... Albo mój brat cioteczny, chłop poczciwy z kościami, no cóż, żeby ratować tę swoją kamienicę musiał, po prostu musiał, rozumie pan, zapisać się na tę tam — listę. A dzisiaj ma przykrości, robią mu wstręty, żądają jakichś „re-ha-bi-li-tacyj", — język się trochę już zaplątał Kołtonkowi po szóstym kieliszku. „A robotników robią kierownikami fabryk, a chłopów mianują starostami", — wrzeszczał dalej Kołtonek.

Miałem już dość narzekań i utyskiwań właściciela luksusowego sklepu, nie chciało mi się zagłębiać dłużej w tajemnice bytu i niebytu Kołtonkowej paranteli. Pożegnałem szybko perorującego wciąż Kołtonka, tę biedną, zaiste, ofiarę nowych czasów i stosunków. A znalazłszy się wreszcie na świeżym powietrzu, pomyślałem z najgłębszym przekonaniem:

Iluż takich Kołtonków żywi dziś i tuczy rzeczywistość polska!... Ilu Kołtonkowych krewnych, przyjaciół i znajomych gnieździ się jeszcze dostatnio w administracji i aprowizacji, szkolnictwie i sądownictwie, w urzędach ziemskich, morskich i powietrznych!... Organizm społeczny, osłabiony wojną i jej chorobami, nie może WYPLUĆ Z SIEBIE doszczętnie całej tej zgrai złodziei, szkodników i poszukiwaczy „życia ułatwionego". To też Rząd zaufania mas ludowych musi wystąpić energicznie w roli umiejętnego lekarza, stosując odpowiednie środki — wykrztuśne.

b. d.

Konferencja krajowa PAP „Polpress"

WARSZAWA (PAP Polpress). W dniu 20-go września rb. rozpoczęła się pierwsza krajowa konferencja kierowników oddziałów terenowych i kierowników wydziałów redakcji i administracji centrali. Pierwsze plenarne posiedzenie otworzył dyr. naczelny PAP „Polpress" A. J. Nowicki, witając obecnego ministra Informacji i Propagandy Matuszewskiego, przybyłych gości i kierowników oddziałów oraz prosząc ministra Matuszewskiego, o zabranie głosu.

Minister Matuszewski w dłuższym przemówieniu omówił strukturę Informacji i Propagandy, po czym przeszedł do zagadnień politycznych, jakie stoją przed Ministerstwem. Następnie zabrał głos nestor dziennikarstwa polskiego prof. Józef Wąsowski, ze specjalnym naciskiem podkreślając, że prasa w demokratycznej Polsce jest jednym z elementów budowy Państwa.

Obszerny referat, obrazujący działalność Polskiej Agencji Prasowej od wiosny 1944 roku do chwili obecnej wygłosił dyr. Nowicki. „Polpress" posiada 20 placówek zagranicznych, 14 krajowych. Zadaniem „Polpressu" jest dostarczanie prasie wiadomości i w tym też duchu Agencja wychowuje swoich pracowników, od których żąda wysokiego poziomu ideowego i fachowego. Po referatach wywiązała się dyskusja. Red. Dzendzel zwrócił uwagę na korzystny dla prasy stan bezpośredniego kontaktu i możności szerokiej, szczerej wymiany myśli między przedstawicielami „Polpressu". Kierownicy oddziałów terenowych mówili o bolączkach tych części kraju, gdzie pracują, zwłaszcza szeroko omawiano były sprawy Ziem Zachodnich, konieczność zaludnienia ich i przesiedlenia tam wartościowego elementu ludzkiego. Omawianie spraw organizacyjnych PAP „Polpress" nacechowane było troską o najwyższy poziom podawanych wiadomości, oraz szybką i sprawną obsługę prasy.

Karę śmierci dla zbrodniarzy

POZNAŃ (PAP Polpress). Specjalny Sąd Karny w Poznaniu, na sesji wyjazdowej w Chodzieży, skazał na karę śmierci Jana Szyńskiego, ur. w r. 1909, który okazał pomoc żandarmerii niemieckiej przy chwytaniu partyzanta polskiego na początku r. 1945, wzamian za co otrzymał od Niemców wynagrodzenie oraz Emila Heina, Niemca, członka NSDAP, który jako wójt wsi Zachrzyn, zamordował 9 Polaków, dwuch z nich własnoręcznie, podcinając im scyzorykiem gardła.

Dzieci z Gliwic dziękują i proszą o dalszą pomoc

„Apel dzieci do dzieci“ Sierocińca w Gliwicach, ul. Zygmunta Starego 19 znalazł oddźwięk w sercach naszych młodych obywateli. Dzieci otrzymały już pierwsze książeczki, liczydła i piórniki, od ob. Tymoszuka z Łodzi za co serdecznie dziękują.

Dzieci Sierocińca coraz lepiej mówią i rozumieją po polsku. — Książeczki są im w tym dużą pomocą, gdyż piękne obrazki pobudzają ich i skłaniają je, do pilnego uczenia się języka polskiego.

Prosimy naszych małych rodaków o popieranie naszej akcji, zbieranie i przesyłanie przeczytanych i przejrzanych książeczek, pod wyżej podanym adresem.

AK okręgu południowego wychodzi z konspiracji

Wczoraj podaliśmy pierwszą część deklaracji dowództwa AK okręgu południowego, nawołującej żołnierzy AK tego okręgu do dekonspiracji. Obecnie podajemy zakończenie deklaracji.

Wobec powyższego zawiadamiamy, że na szczeblu okręgu i obwodu, utworzone będą komisje likwidacyjne dla spraw A.K., w skład których wejdzie po 2–3 członków sztabu AK i 1 obserwatorze Ministerstwa Bezp.

2. Okręgowa Komisja Likwidacyjna czynna będzie codziennie w godzinach urzędowych, w Krakowie przy ul. Basztowej Nr. 22, w biurze Woj. Rady Narodowej, poczynając od dnia niniejszego ogłoszenia, do daty, która będzie podana do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy.

3. Obwodowe Komisje Likwidacyjne czynne będą w miastach powiatowych, w biurach Powiatowych Rad Narodowych, poczynając od dn. 11.9.45 r. do daty, która będzie podana do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy.

4. Sztaby Inspektoratu AK ujawniają się przed okręgową Komisją Likwidacyjną.

5. Wszyscy ujawniający się otrzymują zaświadczenie Komisji Likwidacyjnej. potwierdzone przez przedstawiciela Ministerstwa B. P. o wypełnieniu obowiązku ujawnienia się jako dowód przejścia z konspiracji do współpracy z Rządem Jedności Narodowej.

6. Członkowie sztabu, Inspektoratu i Komend Obwodu oraz Inspektoraci i obwodowi kierownicy Oporu Społecznego, obowiązani są do zameldowania się w jak najkrótszym terminie w Okręgowej Komisji Likwidacyjnej, w celu odebrania rozkazów szczegółowych. W wypadku braku łączności z właściwymi dowódcami, dowódcy niższych szczebli winni osobiście zgłosić się w Okręgowej Komisji Likwidacyjnej.

7. Kto nie wypełni obowiązku zarejestrowania przy wymienionych komisjach w przepisanym terminie, narazi się na skutki wynikające z przekroczenia ustawodawstwa karnego.

Żołnierze! Ramię przy ramieniu szliśmy w bój o odzyskanie niepodległości. Obecnie utrwalać będziemy niepodległe Państwo swoim nowym wysiłkiem.

Podpisali: 1) Turnia — Bystrzański, płk. d-ca Grupy Operacyjnej Śląsk Cieszyński i p. o. Komendanta Okręgu, 2) Odwet — płk. dypl. d-ca VII-ej Dyw. piech. AK b. inspektor okr krakowskiego, 3) Leszczyński ppłk. — Szef Sztabu grupy operacyjnej Śląsk Cieszyński, 4) Kordian kpt. d-ca Zelbetu, 5) Skiba - Czacharski mjr. p. o. d-ca 3-ej P. S. P. i d-ca Podhalańskich Oddziałów Partyzanckich w Harnasie. 6) Nawara por. d-ca Okręgu Zelbetu, 7) Socha, nacz. Oporu Społecznego Okręgu Delegatury Rządu.

Kraków, dn. 19 września 1945 r.

Oświadczenie kierownika Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie

KRAKÓW (PAP Polpress). Opierając się na specjalnych pełnomocnictwach, otrzymanych od ministra Bezpieczeństwa Publicznego, oświadczam, co następuje:

W imieniu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego akceptuję postulaty, zawarte w „apelu do żołnierzy Armii Krajowej obszaru południowego“, podpisane przez grupę dowódców. AK z płk. Turnią - Bystrzańskim na czele.

Termin zakończenia ujawnienia się członków organizacji podziemnych, ustalony na dzień 21 września rb. ulega przesunięciu. Ostateczny termin będzie podany w najbliższych dniach do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy.

Traktory nie staną

Dostawy materiałów pędnych z ZSRR i UNRRA

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi ogólnopolski zjazd dyrektorów oddziałów Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych. Obradom przewodniczył naczelny dyrektor inż. Daniel.

Kierownicy poszczególnych oddziałów składali dokładne sprawozdania z działalności swych placówek uwzględniając wykazy wykonanych traktorami prac. materiałów pędnych zużytych i posiadanych, jakości i ilości traktorów itd.

Wiceminister rolnictwa tow. Szyszko odpowiadając na zapytania i dezyderaty poszczególnych sprawozdawców stwierdził, że choć było na niektórych odcinkach wiele niedociągnięć — sytuacja poprawia się, niewłaściwości zostają usuwane, pogłębia się i normalizuje współpraca PTT z Urzędem Ziemskim. Jeżeli chodzi o poprawę bytu robotników — musimy zdać sobie sprawę z ogromu zniszczeń, jakie wywołała wojna i zrozumieć, że w miarę postępowania odbudowy wzrastać będzie dochód społeczny. Jeszcze kilka lat będziemy musieli żyć skromnie, a ci których dzisiaj stać na przepych w najbliższym czasie przywołani zostaną do porządku. Posuwamy się naprzód w dziele odbudowy i może niedługo już nastąpi moment, że pensje będą całkowicie wystarczały na pokrycie wszystkich potrzeb. Nadejście tego momentu jest w wielkim stopniu uzależnione od nas samych, od wysiłku, uczciwości i ideowości w pracy.

Przedstawiając następnie zebranym sytuację, jaka istniała do niedawna w dziedzinie zaopatrzenia w materiały pędne, m.in. Szyszko stwierdził, że sytuacja ta była niemal katastrofalna. Zdawało się, że będziemy mieli traktory, ludzi do pracy, a zabraknie materiałów pędnych do poruszania traktorów. Jeżeli nie przeprowadziliśmy planowo akcji jesiennych siewów, w przyszłym roku nie byłoby chleba. Ostatnio sytuacja wyjaśniła się — poza produkcją krajową i dostawami z ZSRR, określonymi na 13.000 tonn — otrzymamy jeszcze w ostatnim kwartale br. ze Związku Radzieckiego 140.000 tonn materiałów pędnych, zaś w drodze jest już okręt UNRRY, wiozący do Polski 5.000 tonn.

Zjazd trwa.

Obława na szabrowników

ŁÓDŹ PAP Polpress). Ubiegłej nocy odbyła się w Łodzi obława na szabrowników i osoby uchylające się od pracy, którą m. in. przeprowadzono w 20 największych lokalach nocnych. Wylegitymowano i zrewidowano 1.740 osób.

Pod zarzutem posiadania większych sum pieniędzy w walucie krajowej i zagranicznej, zatrzymano 120 osób. Osoby, które wykazały się legalnym pochodzeniem pieniędzy lub udowodniły, że pieniądze są firmowe, zostały zwolnione.

W wyniku obławy zatrzymano 28 osób, u których skonfiskowano około miliona zł. w walucie krajowej i zagranicznej. Osoby te, jako uchylające się od pracy, zostaną przekazane do pracy przymusowej w fabrykach.

Rozbicie band niemieckich

WARSZAWA PAP (Polpress). W lasach pod Niborkiem funkcjonariusze powiatowej komendy Milicji Obywatelskiej rozgromili uzbrojoną w broń maszynową dywersyjną bandę niemiecką.

Ujęto kilku Niemców, podejrzanych o udział w napadach, dokonanych w najbliższej okolicy. W czasie obław aresztowano m. in. Niemca, który był wartownikiem w obozie koncentracyjnym w Mauthausen.

Druga akcja likwidacyjna tego rodzaju miała miejsce w Braniewie, gdzie na zagrodę repatrianta napadli bandyci w mundurach niemieckich. Zaalarmowani milicjanci zaatakowali natychmiast napastników mimo ich liczebnej przewagi.

Po półgodzinnej zaciekłej walce, w której milicjantom pomogli żołnierze Armii Czerwonej, nadbiegli z pobliskiego lotniska, bandę rozbito, przyczym ujęto 16-tu Niemców.

Działalność PCK w woj. białostockim

BIAŁYSTOK (PAP Polpress). W Białymstoku odbył się pierwszy wojewódzki zjazd kierowników PCK Woj. Białostockie, będące często pierwszym etapem dla repatriantów — przesiedleńców ze wschodu, ma cały szereg specyficznych zagadnień i bolączek, związanych z tą akcją. PCK opiekuje się olbrzymią rzeszą repatriantów i przesiedleńców, udzielając im żywności i pomocy lekarskiej. Oddziały PCK woj. Białostockiego w ciągu 6 miesięcy udzieliły pomocy 50.000 repatriantom. powracającym z Niemiec i z za Bugu oraz miejscowej ludności. Poza tym PCK opiekuje się b. jeńcami oraz dożywia dziatwę szkolną

ZEBRANIE AUTOMOBILISTÓW

Związek Zawodowy Transportowców Oddział Automobilistów w Łodzi zawiadamia swych członków, że w dniu 30 września 1945 r. (niedziela) tel. 138-30, o godz. 10-ej rano, w domu Związków Zawod. przy ul. Strzeleckiej Nr 2 odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności Zarządu, 2) Wybór delegatów na Zjazd Krajowy Transportowców, 3) Umowa zbiorowa, 4) Przynależność kierowców i pracowników automobilowych do Związku Automobilistów, 5) Wolne wnioski.

Sprawy bardzo ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

MIEJSKA GALERIA SZTUK PLASTYCZNYCH W PARKU SIENKIEWICZA

Wystawa prac członków Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Łodzi (malarstwo, rzeźba grafika) otwarta w dni powszednie w godz. od 10 do 13 i od 15 do 19: w niedzielę i święta od godz. 10 do 19 bez przerwy.

Opłaty za wejście dla dorosłych zł 5, dla dzieci, uczącej się młodzieży i wycieczek zbiorowych po zł 2.

Licytanci

To, że Polska jest krajem, najbardziej zniszczonym przez wojnę, zdaje się nie podlegać dyskusji. To, że Polacy ucierpieli od okupanta, jak niewiele innych narodów, także chyba nie wzbudza w nikim wątpliwości. Nie potrzeba nawet czytać statystyk, w których rozmiary strat w ludziach i mieniu osiągają zawrotne, wielomilionowe cyfry. Wystarczy zobaczyć zburzoną Warszawę, przejechać przez dziesiątki popalonych miasteczek i wsi „GG“, zapytać — ot tak, na chybił trafił, — kilku przygodnie napotkanych ludzi, kto z ich najbliższych żyje, a kto nie, aby zorientować się, iż ilość indywidualnych tragedii przerasta ilość mieszkańców naszego kraju.

Ludzie różnie reagują na cierpienia. Jedni lubią o nim opowiadać przy każdej, nadarzającej się okazji, bo, jak im się wydaje, (a może tak jest rzeczywiście) stępia się w ten sposób ostrze bólu. Inni usiłują o przeszłości zapomnieć, pogrążając się, zależnie od usposobienia, w wirze pracy, lub zabawy. Inni wreszcie, również nie mówią nic, zapomnieć jednak nie chcą i nie mogą; przeżywają oni cierpienia samotnie z jakąś samobiczującą się, okrutną zawziętością.

Istnieje także specjalna kategoria mieszkańców (specjalnie podkreślam to słowo, bo ono najlepiej charakteryzuje tych, o których mówię) naszego kraju; ludzie owi opowiadają chętnie i dużo zarówno o własnych krzywdach, jak też o tym, co przeżyła ich najbliższa okolica, wieś, miasteczko, lub powiat. Opowiadają nie poto, aby — jak ów, wyżej wspomniany rodzaj narratorów — ulżyć tym własnemu smutkowi, ale ażeby zaimponować słuchaczowi i przekonać go, że to oni właśnie, mieszkańcy tego a nie innego odcinka, byli najdotkliwiej przez los pokrzywdzeni. Ludzie tacy czują się po prostu osobiście dotknięci, gdy wspomni się przy nich słowo „Warszawa“, „Majdanek“, lub „Oświęcim“.

— Ach, głupstwo — mówią — to wszystko jest nic w porównaniu z tym, co myśmy przeżyli w naszej Wólce!

I rozpoczyna się mrożąca krew w żyłach (przeważnie samego opowiadającego) relacja. Czasem z jakiejś rzeczywiście smutnej i tragicznej egzekucji, której powagi nie potrafią umniejszyć nawet patos i stylistyczne ozdóbki, w jakie ubiera nasz informator, podawaną przez siebie treść. Czasem ze zdarzenia, co prócz pewnej emocji i strachu nie przyniosło, w konsekwencjach nikomu większej szkody. („Nadleciał bombowiec. Zniżył się niespodziewanie. Świst! A potem huk, jakby się ziemia rozpękła na dwoje! Pomyślałem sobie, że to już koniec ze mną. Upadłem jak martwy. I dopiero potem zorientowałem się, że żyję. Bomba conajmniej dwutonnowa, wyrżnęła tuż koło mnie! Żeby jeszcze parę metrów dalej, nie byłoby nic ze mnie i z mojego domu. Na podwórzu została dziura taka, że możnaby w niej zmieścić całą kamienicę. To był nalot, to był dopiero nalot, o jakim ludzie pojęcia nie mają“.)

Co w tych opowiadaniach najbardziej uderza, to wysuwanie na pierwszy plan własnej osoby i doznawanej przez siebie niemal sadystycznej rozkoszy przeżycia, oraz chorobliwa zazdrość o wszystkie inne katastrofy, jakie zdarzyły się na świecie poza obrębem tego własnego podwórka.

Czuje się w opowiadającym namiętność licytanta, którego, po usłyszeniu każdej nowej cyfry, „zła krew zalewa“ i który rzuca ponad głowy tłumu, głośno i z rozpaczą, swoją własną, wyższą od poprzedniej cyfrę strat.

I jest w tym złośliwa radość, gdy „przeciwnik“ wycofuje się z pola walki, wraz ze swymi krematoriami i miejscami straceń.

TOM.

Kurs dla kierowników przemysłu w Bytomiu

Dnia 1.11.45 r. rozpoczyna się w Bytomiu 4 i pół miesiąca trwający kurs kierowników przemysłu.

Kandydaci na ten kurs — po przejściu nauki — są kierowani na kierownicze stanowiska w przemyśle. Powinni oni być wysunięci spośród wykwalifikowanych robotników przez Rady Zakładowe. Równocześnie dnia 1.11.45 roku rozpoczyna się w Bytomiu nauka w Technicum Państwowym na wydziałach: mechanicznym, elektrycznym, chemicznym. Nauka trwa 1 rok i po ukończeniu nauki — absolwent otrzymuje tytuł technika, majstra, kierownika ruchu.

Komisja Kwalifikacyjna do dnia 25.9 rb. przyjmuje kandydatów na kursy i do Technicum w Bytomiu — w Łodzi przy ul. Żeromskiego 100 w Departamencie Kadr Ministerstwa Przemysłu od godz. 9—15-ej.

Rady Zakładowe, Związki Zawodowe, Robotnicze Partie Polityczne powinny gorąco poprzeć tę akcję przez odpowiedni dobór kandydatów.

ŻYCIE ŁODZI

Z życia Partii

DZIELNICA KOZINY

Dziś, w sobotę o godz. 18. w lokalu dzielnicy Koziny (Letnia 3-5) tow. Wróblewski Witold wygłosi odczyt na temat „Rola członka Partii w społeczeństwie". Wstęp dla członków Partii i sympatyków — wolny!

DZIELNICA ZIELONA

Tow. inż. Frankiewicz wygłosi dziś w lokalu dz. Zielona (Południowa 65) odczyt n.t. „Bomba atomowa", na który członków i sympatyków zaprasza Komitet. Wstęp wolny. Początek o godz. 18.

DZIELNICA ELEKTROWNIA

Dziś (sobota) o godz. 14 odbędzie się zebranie dla pracowników Elektrowni Łódzkiej, na którym przemawiać będzie tow. red. Karaczewski Artur.. Zebranie organizowane jest w lokalu świetlicy pracowników Elektrowni przy ul. Przejazd 65.

WSPÓŁPRACA ROBOTNICZA W WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE

Dnia 18.9.45 odbyło się na terenie Widzewskiej Manufaktury wspólne zebrannie komórki PPR i miejscowego Koła PPS. z udziałem Dyr. tow. Bezbrody. Po wysłuchaniu referatu o znaczeniu współpracy obu partii robotniczych w życiu demokratycznego Państwa Polskiego — zebrani omówili w atmosferze obopólnego zrozumienia i w duchu szczerej przyjaźni problemy dotyczące wewnętrznego życia fabryki, jak; sprawę walki z szabrownictwem i złodziejstwem, problem podniesienia produkcji, utworzenie warsztatów szewckich. Uczestnicy zebrania wykazali szczególne zrozumienie dla wzmożenia wydajności pracy, jako jedynej drogi wiodącej do poprawy warunków bytowania całej klasy pracującej. Mówcy podkreślali bezcelowość wysiłków reakcyjnych, zmierzających do skłócenia obozu demokracji polskiej. Wybrano Komisję porozumiewawczą obu terenowych organizacji partyjnych i ustalono w zarysach program współpracy na terenie fabryki.

Z TEATRU WOJSKA POLSKIEGO

Teatr WP gra codziennie (w niedziele dwa przedstawienia pp. i wieczorem) komedię „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego, w reżyserii Daczyńskiego.

Obsada: Górecka, Górska, Łuczycka, Bogucki, Grolicki, Daczyński, Wołłejko, Urbański. Dekoracje: Daszewski.

KOMUNIKAT

Celem ułatwienia zainteresowanym osobom podejmowania zaopatrzeń emerytalnych i rent inwalidzkich, Izba Skarbowa, poczynając od dnia 1 października 1945 r., ustala na terenie miasta Łodzi następujące punkty wypłat:

Emerytury cywilne:

od lit. A do R — Kasa 1 Urzędu Skarbowego w Łodzi, Al. Kościuszkki 83, od lit. S do Z Kasa 3 Urzędu Skarbowego w Łodzi, Al. Kościuszki 83

Zaopatrzenia osób szczególnie zasłużonych:

od lit. A do Z Kasa 3 Urzędu Skarbowego w Łodzi, Al. Kościuszki 83

Emerytury wojskowe:

od lit. A do Z — Kasa Urzędu Rewizyjnego, Al. Kościuszki 83

Renty inwalidzkie:

od lit. A do G — Kasa 5 Urzędu Skarbowego w Łodzi, Piotrkowska 212, od lit. H do L — Kasa 4 Urzędu Skarbowego w Łodzi, Piotrkowska 212, od lit. M do R — Kasa 6 Urzędu Skarbowego w Łodzi, Piotrkowska 212, od lit. S do Z — Kasa 2 Urzędu Skarbowego w Łodzi, Piotrkowska 212.

Zaopatrzenia b. skazańców politycznych,

Zaopatrzenia uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego.

Kasa 7 Urzędu Skarbowego w Łodzi, Piotrkowska 211.

IZBA SKARBOWA

Zebranie Bibliotekarzy Łódzkich

W ubiegłą niedzielę w lokalu Miejskiej Biblioteki Publicznej, ul. Andrzeja nr. 14, po 5-ciu latach niewoli, odbyło się nadzwyczajne zebranie Koła Łódzkiego Związku Bibliotekarzy Polskich. Uczestnicy w liczbie 40-tu reprezentowali miejską Bibliotekę Publiczną, Bibliotekę Uniwersytecką, Centralną Bibliotekę Pedagogiczną i biblioteki społeczne.

Referaty i sprawozdania wygłosili: ob. Augustyniak Jan, ob. Muszkowski Jan, ob. Walterowa Helena.

W dyskusji poruszono sprawy ciężkich warunków pracy w nieodpowiednich lokalach, brak książek, niskie uposażenie fachowych bibliotekarzy i konieczność szkolenia nowych kadr.

Powołano zarząd w składzie następującym: prezes — ob. Augustyniak Jan, zastępca — ob. Kuropatwińska Halina, skarbnik — ob. Wojciechowska Władysława, gospodarz lokalu — ob. Walterowa Helena, sekretarka — Racięcka Janina. W skład Komisji Rewizyjnej weszły: przewodnicząca — ob. Domańska Izabela, członkowie — ob. Skibińska Władysława, ob. Popowska Maria.

Listy do Redakcji

O kartki I kat. dla dzieci

Okupant przez 6 lat niszczył dzieci nasze głodem i chłodem, a niekiedy więzieniem i obozami. Uczynił wprost nieobliczalne spustoszenia wśród młodocianych. Obecnie młodzież, która powinna być należycie dokarmiona i odżywiona, dostaje tylko połowę a niekiedy czwartą część tych przydziałów co pracujący. Wskutek tego wśród młodzieży szkolnej rozwija się krzywica, gruźlica i inne choroby. Młodzież marnuje się wskutek niedożywienia. Z uwagi na powyższe zwracamy się do władz, aby dzieci uczęszczające do szkół wszystkich typów były jednakowo traktowane z dorosłymi pracującymi, a zatem przy wydawaniu kartek powinny otrzymywać kategorię pierwszą.

Rodzice uczniów Publicznej Szkoły Powszechnej w Stokach

„O REFORMĘ PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO"

Ukazała się broszura wydana przez Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej pod tytułem: „O reformę prawa małżeńskiego i urzędów stanu cywilnego".

Broszura w cenie 2 zł do nabycia w kolportażu ulicznym oraz w dzielnicach PPS.

Drobne ogłoszenia

Zaofiarowanie pracy

FILM POLSKI — Przedsiębiorstwo Państwowe poszukuje rutynowanego BUCHALTERA w wieku lat 45, na poważne stanowisko w jednym z Oddziałów w Łodzi. Wymagane: długoletnia praktyka w przedsiębiorstwach przemysłowych, samodzielność, znajomość buchalterii przebitkowej, ramowego planu kont i kalkulacji przemysłowej. Podania z życiorysem i referencjami składać pod adresem: Film Polski, Łódź, ul. Targowa 61.

KIEROWNIKA HANDLOWEGO zaangażuję od zaraz duża Hurtownia Perfumeryjno - Kosmetyczna. Pożądana wieloletnia praktyka i referencje. Tylko poważne oferty lub osobiście. Łódź, Narutowicz 18, Perfumeria.

POTRZEBNY kierownik do wytwórni wód gazowych na prowincję, zgłoszenia do Administracji „Robotnika" pod „Spółdzielnia" (894)

POTRZEBNY buchalter - bilansista (kalkulator) na system przebitkowy. Zgłoszenia: Firma „ZENIT", Narutowicza 57, tel. 187-71 (ewent. pół dnia) (898)

POTRZEBNA uczciwa i czysta wychowawczyni do dzieci ul. Lipowa 20—3 (900)

POSZUKUJEMY zdolnych konstruktorów (inżynierów, techników) z długoletnią praktyką na stałe posady. Zgłoszenia przyjmuje biuro Działu Fabrykacji Wydz. Propagandy Filmowej, Pl. Wolności 2

POSZUKIWANE wykwalifikowane szpularki, wykańczarki, robotnicy do maszyn saneczkowych i repryzerki do Wytwórni Swetrów „Lilia", Cegielniana 40 (894)

Lokale

SZUKAM lokalu handlowego (w podwórzu) śródmieście. Zgłoszenia Administracja „Robotnika" pod „Lokal" (905)

Lekarze

DR GUTSZTAT — akuszer — ginekolog powrócił, Zachodnia 66, m. 27, przyjmuje od 3—6 (896)

DR MED. SIENKO KSAWERY z Warszawy specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza, ul. Kilińskiego 132, przyjmuje 12—2 i 4—6 (877)

Poszukiwania rodzin

SARTORI - KOZŁOWSKĄ Marię poszukuje Stacja Jedwabnicza w Milanówku w celu zatrudnienia jej. Osoby, które wiedzą coś o niej proszone są o zawiadomienie.

Kupno i sprzedaż

KREM „ROBOT" do obuwia używa cały świat. Łódź, ul. Cegielniana 25.

KOŁDRY I BIELIZNA, przeróbki starych kołder, szycie bielizny pościelowej i osobistej Janina Kapalska, ul. Zawadzka 11. (719)

KUPIĘ kompletne urządzenie do fabrykacji świec. Oferty składać do Administracji „Robotnika" pod Nr 825 (903)

SZLIFIERKA - polerka elektr. nowa, wysięg ramion 1.200 mm do tarcz 400 mm — komplet szczotek i przyrządów, wchłaniacze pyłu ze skrzynką, motor 2 KM — 380 V. Biuro Techn.-Handl. R. J. Schmidt - Madaliński, Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 108-77.

SKRZYŃ większą ilość zakupimy. Tel. 152-03 (899)

PIANINO do sprzedania Pabianice, Majdany nr 2, m. 16 (904)

ZAKUPIMY urządzenie kawiarniane: stoliki, krzesła, fotele, Piotrkowska 81 „Muzyka".

ZESZYTY szkolne najtaniej kupisz w hurcie i detalu, firma Jan Kościan, Łódź, ul. Andrzeja 14. (792)

FABRYKA cukrów i czekolady „DELICJA" Łódź, Żeromskiego 31 poleca w wielkim wyborze cukry.

Różne

WIERUSZEWSKA Alicja Jadwiga, ul. Kopernika 74—5 unieważnia, zgubione wzgl. skradzione dokumenty: kennkarty i zaświadczenie pracy. Znalazcy wynagrodzenie za zwrot (906)

UNIEWAŻNIAM zgubione dowody na nazwisko Czesława Bromirskiego, Łagiewniki-Małe (895)

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną wystawioną przez RKU Skierniewice na nazwisko Pospieszyński Aleksander, zam. Skierniewice, Nowomiejska 23 (897)

ZGUBIONO, palcówke i kartki żywnościowe na nazwisko Józefy i Zygmunta Milczarek, Łódź, Przyborowskiego 8 (901)

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody na nazwisko Dziedzicka Krystyna, Wileńska 13, gmina Radogoszcz (902)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21 — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01671 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2